ADAM CHMIELEWSKI
ORCID: 0000-0001-6001-5309
Uniwersytet Wrocławski

Relatywizm: trzy perspektywy

Maksymilian Roszyk, *Trzy sposoby podejścia do zagadnienia relatywizmu: A. MacIntyre, R. Rorty, P. Boghossian*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2017, ss. 269.

Problem relatywizmu nie przestaje zaprzątać filozoficznej uwagi. Najnowsza polska publikacja na ten temat wyszła spod pióra Maksymiliana Roszyka. W swojej książce położył on nacisk na rozumienie tego problemu przez trzech autorów, których praca miała szczególnie duże znaczenie dla rozumienia kwestii relatywizmu oraz dla prób adekwatnego stawienia jej czoła. Za przedmiot swoich rozważań obrał koncepcje Alasdaira MacIntyre’a, Richarda Rorty’ego oraz Paula Boghossiana.

Powód pierwszy dla tego wyboru jest taki, że poglądy dwóch pierwszych odegrały dużą rolę w kształtowaniu dyskusji na temat relatywizmu w kilku minionych dziesięcioleciach; gdy zaś chodzi o trzeciego z wymienionych autorów, jego praca została uznana w kręgach filozofii analitycznej za ważny argument przeciwko relatywizmowi. Drugi powód, który skłonił autora do wyboru tych myślicieli, polega na tym, że każdy z nich w swoich rozważaniach na temat relatywizmu zaoferował interesujące strategie antyrelatywistyczne. Istnieje także trzeci powód uzasadniający dokonany wybór: poglądy dwóch spośród nich, Rorty’ego i MacIntyre’a, doktorant wybrał za przedmiot swoich dociekań ze względu na ich postrzeganie jako filozofów postanalitycznych, trzeciego zaś, Boghossiana, ze względu na to, że reprezentuje on opcję analityczną. Dzięki temu książka Roszyka nabiera interesującego dialektycznego charakteru — nie tylko dlatego, że każdy z wybranych autorów wkracza w spór z określonym rozumieniem relatywizmu czy antyrelatywizmu, i nie tylko dlatego, że proponowane przez nich rozwiązania znacząco się od siebie różnią, lecz także dlatego, że przez zestawienie dwóch reprezentantów postanalitycznej filozofii z jej dość ortodoksyjnym przedstawicielem pozwala ujawnić pewne

metafilozoficzne cechy tych nurtów. Autor rozpoczyna od opisu bardzo ciekawego i płodnego narzędzia teoretycznego, jakie wypracował w celu zmierzenia się z debatą na temat relatywizmu. Narzędzie to należy uznać za nowatorską konceptualizację problematyki relatywizmu. Kwestia ta jest szczególnie ważna, albowiem sam problem relatywizmu jest pojmowany na bardzo rozmaite sposoby. Ponadto równie częste są poglądy, na mocy których samo stanowisko relatywistyczne jest wewnętrznie sprzeczne, jak też tezy, że nie da się go w ogóle sformułować. Konceptualne narzędzia sformułowane przez Roszyka pozwalają zarówno na dogłębną analizę stanowisk relatywistycznych, ocenę ich sensowności, jak i na ich klarowne uporządkowanie.

Sposób podejścia autora do kwestii relatywizmu polega na wyróżnieniu kilku definicji tej doktryny. Pierwszy typ definicji ma charakter pluralistyczny — zgodnie z tymi ujęciami relatywizm opiera się na tezie o poznawczym zróżnicowaniu. Po drugie, mamy do czynienia z definicjami relacjonistycznymi, według których rezultaty działań poznawczych są powiązane lub, bardziej konkretnie, są zależne od czynników pozapoznawczych. Po trzecie, istnieją stanowiska kryterialistyczne; zgodnie z nimi relatywizm jest oparty na tezie o nieistnieniu (uniwersalnych czy fundamentalnych) wzorców ocen epistemicznych. Autor wyróżnia także kilka nie-definicyjnych sposobów rozumienia relatywizmu. Do tej grupy należy stanowisko pojmujące relatywizm jako oparty na tezie o równowartości efektów poznawczych oraz na dyrektywie o dowolności wyboru (danego obrazu świata). Każda z wymienionych kategorii jest solidnie wsparta dobrze sformułowaną argumentacją.

Po rozważeniu rozmaitych prób sformułowania relatywizmu autor proponuje takie jego rozumienie, zgodnie z którym jest to stanowisko oparte na tezie o równowartości. Wskazuje zarazem, że teza o równowartości na gruncie relatywizmu tego rodzaju dotyczy prawomocności poznania, definiowanej jako spełnianie przyjętych wzorców oceny epistemicznej, nie zaś jako prawdziwość poznania.

W swojej książce Roszyk głosi, że takie pojmowanie relatywizmu jest „najbardziej interesujące” z pięciu powodów. Po pierwsze, przyjęte przezeń rozumienie relatywizmu nie opiera się na tak mocnych przesłankach jak relatywizm głoszący relatywność „prawdy”; dzięki czemu nie daje się obalić za pomocą prostych argumentów. Po drugie, „prawomocnościowy” relatywizm okazuje się eksplanacyjnie, czy raczej hermeneutycznie skuteczny w objaśnieniu poznawczego zróżnicowania. Po trzecie, stanowi ogólną platformę teoretyczną pozwalającą na zespolenie rozmaitych tez kojarzonych z relatywizmem, w tym zwłaszcza tezy o dowolności wyboru danego stanowiska poznawczego. Po czwarte, takie rozumienie relatywizmu nosi cechy stanowiska ogólniejszego od pozycji posługujących się kategoriami pluralizmu punktów widzenia czy różnorodności kryteriów oceny poznania. Autor, jak sądzę, przekonująco wykazał, że relatywizm prawomocnościowy w jego rozumieniu zawiera w sobie te stanowiska jako składniki lub stanowią one jego szczególne przypadki. Piąty argument na rzecz takiego rozumienia relatywizmu ma charakter ekonomiczny: tego rodzaju definicja relatywizmu okazuje się bowiem prostsza i oszczędniejsza aniżeli definicje oparte na idei uzależnienia poznania od czynników pozapoznawczych.

Po przygotowaniu wyżej zrelacjonowanej perspektywy teoretycznej autor przystępuje do racjonalnej rekonstrukcji poglądów wymienionych na wstępie myślicieli. Tę cechę zawartych w książce Roszyka rekonstrukcji należy podkreślić: nie są one wyłącznie zdaniem sprawy z przekonań danego filozofa i ewolucji jego poglądów w tej sprawie, lecz stanowią efekt zastosowania uprzednio wypracowanych przez niego instrumentów do analizy koncepcji omawianych myślicieli.

W analizie poglądów MacIntyre'a autor wykazuje, że przez relatywizm rozumie on stanowisko, według którego twierdzenia o prawdziwości, przyjmowane na gruncie odmiennych tradycji badawczych jako obowiązujące, mają charakter równie prawomocnych, w tym rozumieniu, iż spełniają one wymogi pewnych neutralnych wzorców oceny epistemicznej. Analizując strategię antyrelatywistyczną MacIntyre'a, ujawnia, że polega ona na zakwestionowaniu założenia o neutralności wzorców oceny epistemicznej. Neutralność jest tu rozumiana jako wspólność tych wzorców dla odmiennych tradycji znajdujących się w konflikcie poznawczym. Strategia antyrelatywistyczna MacIntyre'a opiera się na zakwestionowaniu dyrektywy o neutralności wzorców oceny epistemicznej; twierdzi on mianowicie, że każda z tradycji dociekań ma własne wzorce oceny. Nie oznacza to jednak, że z tej racji każda z tych tradycji posiada takie kryteria oceny siebie samej i alternatywnych tradycji, które z konieczności miałyby wyżej oceniać ją samą, zaś inne tradycje niżej. Fakt, że tak nie jest, ujawnia się według MacIntyre'a w sytuacjach kryzysów epistemologicznych. Mogą one mieć taki przebieg, że przyjęte przez dane tradycje dociekań wzorce będą wskazywały nie na korzyść tej tradycji, przez którą zostały wygenerowane i w ramach której obowiązują, lecz na korzyść jednej z rywalizujących z nią z tradycji. Wniosek, jaki wyciąga stąd Roszyk, polega na tym, że wskutek tego dyrektywa neutralności wzorców oceny traci swoją podstawę, co ma tę dalszą konsekwencję, iż nie można sformułować w dorzeczny sposób neutralistycznej wersji relatywizmu prawomocnościowego.

Na kolejnym etapie argumentacji Roszyk zatrudnia wypracowane przez siebie narzędzia do reinterpretacji tez filozofii Richarda Rorty'ego, które sprawiły, że jego stanowisko uchodzi za relatywistyczne. Zagadnienie to jest interesujące o tyle, iż on sam głosił *explicite*, że tezy relatywizmu nie da się w ogóle sformułować. Rorty — reprezentant nurtu, który można uznać za postanalityczny — w swoich wypowiedziach na temat relatywizmu stwierdzał, że winniśmy zaprzestać posługiwania się tym terminem oraz że gdyby byli jacykolwiek współcześni relatywiści, to należałoby użyć przeciwko nim jakiegoś wariantu „argumentów, których Sokrates użył przeciwko Protagorasowi”¹. Zgodnie z rozumieniem relatywizmu, jakim posługuje się Rorty, jest to doktryna oparta na zakwestionowaniu tezy uniwersalistycznej; doktryna ta w centrum uwagi umieszcza nie kategorię prawdy, lecz prawomocności. Antyrelatywistyczna strategia Rorty'ego polega na zakwestionowaniu kluczowego elementu tej wersji relatywizmu, a mianowicie tezy dotyczącej uniwersalizmu, na mocy której ocena wartości poznawczej odmiennych obrazów świata winna opierać się na uniwersalnie obowiązujących wzorcach adekwatności. Jak pisał,

¹ R. Rorty, *Pragmatism, relativism and irrationalism*, [w:] *idem, Consequences of Pragmatism*, Minneapolis 1982, s. 167.

My, tak zwani „relatywiści” — jak można przewidzieć — nie chcemy przyznać, że jesteśmy wrogami rozumu i zdrowego rozsądku. Mówimy, że tylko krytykujemy pewne przestarzałe, typowo filozoficzne dogmaty. Ale oczywiście to, co nazywamy dogmatami, jest właśnie tym, co nasi oponenci nazywają „zdrowym rozsądkiem”. Trzymanie się tych dogmatów uznają oni za „bycie racjonalnym”. A zatem dyskusja między nami i naszymi przeciwnikami wzięnie na przykład na poziom pytania o to, czy slogan „prawda jest korespondencją z wewnętrzną strukturą rzeczywistości” wyraża element zdrowego rozsądku, czy wyłącznie fragment przestarzałego platońskiego żargonu².

Roszyk wskazuje, w jaki sposób rozmaite wypowiedzi Rorty’ego służą podważeniu tradycyjnej filozofii metafizycznej, w ramach której sformułowana została zarówno idea uniwersalnie obowiązujących wzorców oceny epistemicznej, jak i idea relatywizmu, która była wyrazem rewolty przeciwko temu uniwersalizmowi. W konsekwencji analizy Roszyka dodatkowe uzasadnienie, a przynajmniej wiarygodność, uzyskuje teza Rorty’ego, zgodnie z którą antyrepresentacjonistyczny i antymetafizyczny neopragmatyzm stanowi efektywne przezwyciężenie relatywizmu.

Paul Boghossian, filozof o proveniencji analitycznej, jest zdecydowanym przeciwnikiem stanowisk relatywistycznych. Z punktu widzenia zaproponowanego przez Roszyka aparatu analitycznego rozumienie relatywizmu, jakim posługuje się Boghossian, stanowi rozwinięcie tezy relacjonizmu; jest więc ono jest próbą wyprowadzenia tezy o równowartości z założenia relacjonistycznego. Roszyk w swojej analizie ujawnia jednak, że — poza brakiem precyzji — zaproponowana przezeń definicja relatywizmu zmusza do przyjęcia silnych założeń wspierających, które nadają mu sensowność, a które do założenia można poddać stosunkowo łatwej krytyce. Antyrelatywistyczna strategia Boghossiana opiera się na narzędziach formalno-logicznych, służących wykazaniu, że tak pojmowane stanowisko relatywistyczne jest niemożliwe do sformułowania, wewnętrznie sprzeczne, obciążone wadą *regressus ad infinitum* i/lub też zmusza jego wyznawcę do uznawania wzajemnie sprzecznych sądów. W zasadniczej ocenie tej antyrelatywistycznej strategii Roszyk wykazał, że zarzuty Boghossiana są nietrafne, ponieważ ujawniają one w istocie nie tyle problematyczność relatywizmu, ile raczej tego sformułowania doktryny relatywizmu, jakim posługuje się Boghossian, a które uzyskało taką właśnie postać, by tym łatwiej je obalić.

Książka Roszyka to praca staranna, sumiennie przygotowana, a nade wszystko dojrzała teoretycznie. Na uwagę i aprobatę zasługuje przedstawione przez niego instrumentarium teoretyczne służące analizie i klasyfikacji stanowisk relatywistycznych. Instrumentarium to jest osiągnięciem znaczącym i obdarzonym dużą wagą teoretyczną. Rzetelność i subtelność zaproponowanych przez Roszyka narzędzi pozwoliły mu uzyskać ważne rezultaty. Umożliwiły mu one bowiem nadanie sensowności stanowisku relatywizmu dzięki interesującemu, a zarazem wiarygodnemu sformułowaniu tej doktryny, posłużyły mu do uwydatnienia tego, co szczególnie istotne w tezach filozofii MacIntyre’a i Rorty’ego, a nade wszystko umożliwiły mu wskazanie na ważne cechy poszczególnych strategii antyrelatywistycznych oraz ocenę ich skuteczności.

² R. Rorty, *Relativism: Finding and making*, [w:] *idem, Philosophy and Social Hope*, London 1999, s. xvii (przekład polski: *Relatywizm: odnajdywanie i tworzenie*, [w:] J. Habermas, R. Rorty, L. Kołakowski, *Stan filozofii współczesnej*, J. Niżnik (red.), Warszawa 1996, s. 50).

Zaproponowane przezeń narzędzia dały również bardzo interesujące owoce w wypadku rekonstrukcji poglądów omawianych autorów. Rekonstrukcje te bowiem, jakkolwiek oparte na obszernych lekturach i niepozostawiające wątpliwości co do znacznej erudycji autora, są bardzo skondensowane. Mimo tego charakteryzują się wielką wnikliwością i trafnością, a nade wszystko są nowatorskie pod względem interpretacyjnym. Tego efektu nie dałoby się uzyskać bez silnego, dobrze wypracowanego instrumentarium, zawartego w pierwszym rozdziale pracy.

Nie mniej ważne są wnioski metafizyczne, jakie Roszyk sformułował za pomocą zbudowanych przez siebie narzędzi. Do najważniejszych zapewne należy ten, iż autorzy, którym przypada zasługa sformułowania najtrudniejszej do obalenia wersji relatywizmu, a mianowicie Rorty i MacIntyre okazali się zarazem najciekawszymi i najbardziej oryginalnymi antyrelatywistami.

Na zakończenie odnoś się do dwóch uwag przedstawionych przez Roszyka wobec moich własnych tez dotyczących niektórych aspektów relatywizmu w kontekście filozofii MacIntyre'a. Chodzi o opinie na temat antyrelatywistycznej strategii MacIntyre'a wyrażone przeze mnie w książce *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt*³. Co do krytycznej oceny przez Roszyka mojej argumentacji na temat możliwości wyłonienia się „dwóch zwycięskich tradycji”⁴ należy powiedzieć, że stwierdzenie to ma swój rodowód w debatach filozoficzno-naukowych i epistemologicznych, toczących się w kręgu krytycznego racjonalizmu. Zakwestionowane przez autora stwierdzenie jest aluzją — zapewne niedostatecznie czytelną — do zagadnienia sformułowanego szczególnie klarownie przez Johna Watkina w jego książce *Nauka a sceptycyzm*⁵ oraz do jego próby znalezienia kryterium oceny, służącego do rozwiązania problemu, którą z dwóch (jeszcze) nieobalonych przez doświadczenie teorii należałoby wybrać. Watkins stara się podać takie kryteria wyboru teorii, które można stosować w sytuacji, gdy doświadczenie empiryczne nie wskazuje nam tej jednej, najlepszej teorii. W tym celu proponuje wypracować coś, co nazywa celem nauki. Ideę tę pierwotnie zaproponował Popper, jednakże nie rozwinął jej w dostatecznym stopniu. W definicji Watkina cel nauki byłby zespołem tez i wymogów metodologicznych, które kierować mogłyby naszą decyzją, gdy stoimy przed wyborem jednej spośród wielu niesfalsyfikowanych hipotez. Cel taki miałby być powszechnie akceptowany przez wszystkich uczonych, jeżeli chcą uchodzić za istoty racjonalne, jego akceptacja musiałaby pozostać kwestią dobrowolności, sama zaś treść zawartych w nim wymogów musiałaby być krytycznie dyskutowalna. Gdyby bowiem cel taki nie spełniał zdefiniowanych przez Watkina wymogów, wówczas zjednoczona republika uczonych, zamiast skupić się wokół jednego celu, mogłaby się przerodzić w zbiorowisko wrogich sobie plemion oddających

³ W omówieniu mojej interpretacji stanowiska MacIntyre'a autor posługiwał się pierwszym wydaniem mojej książki *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt. Relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*, Wrocław 1997. Jakkolwiek w jej drugim wydaniu (Wrocław 2014) część dotycząca MacIntyre'owskiego przezwyciężenia relatywizmu została całkowicie przeformułowana, to pierwotne zręby tej interpretacji pozostały bez zasadniczych zmian.

⁴ M. Roszyk, *Trzy sposoby podejścia do zagadnienia relatywizmu: A. MacIntyre, R. Rorty, P. Boghossian*, Lublin 2017, s. 133–141.

⁵ J.W.N. Watkins, *Science and Scepticism*, Princeton 1984 (przekład polski: *Nauka i sceptycyzm*, tłum. E. i A. Chmieleccy, Warszawa 1989).

cześć różnym ideałom adekwatności wiedzy. Szczegółowa dyskusja prowadzi Watkinsa do wniosku, że wybór jednej spośród niesfalsyfikowanych przez doświadczenie hipotez będzie racjonalny wówczas, gdy hipoteza ta będzie (i) możliwie prawdziwa, (ii) głęboka, (iii) zunifikowana („organiczna”), gdy będzie posiadać (iv) możliwie największą moc wyjaśniającą oraz będzie ze wszystkich (v) najbardziej ścisła. Użyty przeze mnie termin „zwycięstwo” w odniesieniu do dwóch tradycji ma więc w istocie metaforyczne znaczenie. Albowiem jeśli chodzi o charakter tego zwycięstwa, to miałem na myśli zwycięstwo nieostateczne, podobnie jak Watkins, który twierdzi, że akceptowalny cel nauki ukazywać ma jedynie pewien kierunek poszukiwań naukowych, to jest kierunek, w którym powinny podążać wysiłki uczonych stawiających swoje hipotezy. Tak rozumiany cel nie wskazuje więc precyzyjnie kierunku, w którym należy zmierzać, aby odkryć prawdę, ani tym bardziej miejsca, w którym się ona znajduje. W świetle powyższego⁶ z pewnością nie było moją intencją nonsensowne twierdzenie o „ostatecznym” zwycięstwie dwóch odmiennych i wzajemnie skonfliktowanych tradycji dociekań — takie stwierdzenie ocierałoby się bowiem o oksymoroniczność. Sądzę również, wbrew argumentacji autora, że moja uwikłana kontekstualnie wypowiedź o „dwóch zwycięskich tradycjach” nie jest w niezgodzie z pewnymi тезami MacIntyre’a. Jej celem jest bowiem wykazanie, że sytuacja niewspółmierności, diagnozowana przez MacIntyre’a, nie jest łatwa do pokonania i w istocie ma tendencje do odradzania się na płaszczyźnie samych narzędzi służących jej pokonaniu. Argumentacja Roszyka wskazuje zatem nie tyle na lukę w moim rozumowaniu, ile raczej na niedopowiedzenia wynikające ze zbyt pośpiesznej argumentacji.

Autor odnosi się również do mojego stwierdzenia o tym, iż uznając koncepcję prawdy wymykającej się tradycjonalistycznym uwarunkowaniem, MacIntyre okazuje się myślicielem niekonsekwentnym. Roszyk uważa, że to moje stwierdzenie jest nietrafne⁷. Warto przypomnieć, że MacIntyre pisał, iż:

Racjonalność [konstytuowanego przez tradycję i tradycję konstytuującego] badania istotnie implikuje koncepcję prawdy ostatecznej, to znaczy takiego stosunku umysłu do poznawanego przez niego przedmiotów, który z uwagi na zdolności tego umysłu jest całkowicie adekwatny. Jednakże należy wykluczyć wszelkie takie rozumienie tego stosunku, zgodnie z którym umysł ów mógłby w oparciu o własne władze poznawcze wiedzieć, iż jego wiedza jest całkowicie adekwatna; Absolutna Wiedza systemu Hegłowskiego jest — z punktu widzenia konstytuowanego przez tradycję — chimera. Nikt na żadnym etapie nie może wykluczyć możliwości, że jego obecnym przekonaniom i sądom zostanie na różne sposoby wykazana nieadekwatność⁸.

Zarazem jednak w późniejszych pismach MacIntyre proponuje nowe rozumienie prawdy, której zasadniczym elementem wydaje się odrzucona wcześniej idea prawdy absolutnej. MacIntyre formułuje ją za Arystotelesem, który w *Analitikach wtórych* pojmuje wiedzę naukową jako stan „doskonałego rozumienia, w którym każdy ruch umysłu w ramach struktur tego typu rozumienia daje wyraz adekwatności

⁶ Por. A. Chmielewski, *Filozofia Poppera. Analiza krytyczna*, Wrocław 1995, s. 148.

⁷ M. Roszyk, *Trzy sposoby...*, s. 191 n.

⁸ A. MacIntyre, *Whose Justice? Which Rationality?*, Notre Dame 1988 (przekład polski: *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?*, tłum. A. Chmielewski *et al.*, Warszawa 2007); przytoczone słowa znajdują się na s. 361 angielskiego wydania.

tego umysłu wobec jego przedmiotów”⁹. Z nauki uzyskanej na drodze badania podporządkowanego takiej metodologii wynika

specyfikacja, za pośrednictwem definicji analitycznych, schematu klasyfikacyjnego pozwalającego na przypisywanie [konkretnym wydarzeniom] przyczyn, które wyjaśniają uporządkowanie właściwego zbioru rzeczy w taki sposób, że dalsze jego badania nie będą już w stanie tego wyjaśnienia udoskonalić¹⁰.

W świetle przytoczonych oraz innych stwierdzeń MacIntyre’a argumentacja Roszyka, zgodnie z którą filozof ten „może utrzymywać jedynie, że prawda jest dostępna w [...] niezobowiązującym sensie”¹¹, nie przekonała mnie. Nadal sądzę, że sformułowania w wykładach *First Principles, Final Ends* pozostają w niezgodzie z innymi tezami MacIntyre’a, zwłaszcza z książki *Czyja sprawiedliwość? Jaka racjonalność?*, zaś sam fakt ich pojawienia się w jego publikowanych pracach był moim zdaniem podyktowany czynnikami zarówno filozoficznymi, jak i pozafilozoficznymi. Wśród filozoficznych czynników główną rolę odegrała u MacIntyre’a, jak sądzę, decyzja o przyjęciu neotomistycznej koncepcji prawa naturalnego. Jakkolwiek w tych dwóch punktach pozostają przy opiniach, które autor w swojej książce zakwestionował, to z gotowością przyznaję, że jego praca w istotnej mierze posunęła polską debatę nad problematyką relatywizmu, wykraczając poza ramy określone przez rodzimą literaturę, w tym poza wyniki zawarte w mojej książce na ten temat.

⁹ R. Rorty, *First Principles, Final Ends, Contemporary Philosophical Issues*, Milwaukee 1990, s. 29.

¹⁰ *Ibidem*, s. 31, wyróżnienia — A.Ch.

¹¹ M. Roszyk, *Trzy sposoby...*, s. 193.